№ 270. Dąbrowa Górnicza, Piątek 29 Września 1916 r. Rok II.

Cena 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 groszy. 10 halerzy 10 fenigów

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 28 września.

Nowe bezskuteczne ofiary anglo-francuskie.

Sytuacya w Atenach.

LUGANO 27 września. „Secolo" i „Tribuna" dowiadują się z Aten, że rząd grecki postanowił wypowiedzieć wojnę Bułgaryi i Niemcom. Ani poselstwo greckie w Rzymie ani włoskie ministerstwo spraw zagr. nie mogło do dziś późnym wieczorem wiadomości tej potwierdzić.

Aj. Stefaniego doniosła tylko z Aten, że jen. Moschopulos i 500 oficerów wystosowali adres do króla Hellenów o natychmiastowe porzucenie neutralności. Moschopulos nie ustąpił jeszcze ze stanowiska szefa sztabu jeneralnego.

Ludność w Atenach spokojna.

Zawiadomienie urzędowe o cenzurze ententy.

BERLIN 28 września. Poseł grecki zawiadomił wczoraj urząd zagraniczny o zniesieniu cenzury greckiej, do czego rząd grecki przez objęcie cenzury przez entente został spowodowany. **Rząd grecki nie przyjmuje zatem żadnej odpowiedzialności za nadchodzące z Grecyi wiadomości.**

Straty okrętowe Włochów za dwa miesiące.

MEDYOLAN 28 września. Według „Corriere della Sera" w miesiącu lipcu i sierpniu wskutek walki łodzi podwodnych straciły Włochy 12 parowców o pojemności 48,481 ton, oraz 41 żaglowców pojemności 22, 525 ton, podczas gdy 7 parowców o pojemności 22,000 ton zdołało umknąć przed atakami łodzi podwodnych.

Kłamstwa biuletynów włoskich

WIEDEŃ 28 września. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Biuletyn włoski z 25 września podaje, że popołudniu 23 września szczyt wznoszącego się na 2,456 mt. Gardinala na północny wschód od Cauriol został wzięty szturmem przez alpinów. Twierdzenie to jest całkowicie zmyślone i skłamane. Dnia 23 września po wydatnem przygotowaniu artyleryi przez wyrzucenie 16,500 pocisków wszelkiego kalibru Włosi zaatakowali rzeczywiście Gardinal, ale zostali krwawo odparci i odrzuceni. **Ani jeden Włoch nie dotarł na Gardinal.** Wielkie straty Włochów potwierdzili także wzięci jeńcy. Strata wojsk austro-węgierskich wynosiła w całości 5 poległych i 26 rannych. Gardinal był i jest w trwałem posiadaniu wojsk austro-węgierskich.

Podobnie zmyślone i zupełnie fałszywe są powtarzające się wiadomości włoskie, według których ofenzywa włoska między Vanoi a doliną Cismone postępują pomyślnie naprzód.

Poseł Gerard jedzie do Ameryki.

KOPENHAGA 28 września. „Berl. Tidende" donosi, że poseł amerykański w Berlinie Gerard na skutek doręczonej mu przez amerykański departament stanu depeszy ma odwieść żonę do Ameryki. O trwaniu podróży nic niewiadomo.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 28 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUNSKIM. Na grzbiecie górskim Tulosa na zachód od Petrozseny zażarta walka.

Położenie pod Nagyszeben (Hermansztad) pomyślne. Kontrataki rumuńskie pozostały bezskuteczne.

Na wschodnim froncie siedmiogrodzkim trwają dalej potyczki forpocztowe w okolicy Szekely—Udvarhely (Oderhellen) i na południe od góry Bistricioara.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa arcyks. Karola: Na południowy wschód od trójkąta trzech krajów, na północ od Kirlibaby, w okolicy Ludowy i na północ od przełęczy Tatarowskiej nieprzyjaciel podejmował znowu bezskuteczne ataki.

Na południe od Lipnicy Dolnej wojska niemieckie uderzyły z powodzeniem naprzód i **zagarnęły 130 Moskali i 4 karabiny maszynowe.**

Przy armii jen. pułk. Tersztianszkyego siły zbrojne jen. Marwitza po zażartych walkach odebrały ostatnią część straconych przed tygodniem pozycyi jaka jeszcze w ręku nieprzyjaciela pozostawała. **Wróg poniósł nadto niezwykle ciężkie straty, przyczem zabraliśmy mu 41 oficerów i 2,800 Moskali do niewoli i zdobyliśmy 1 armatę i 17 karabinów maszynowych.**

NA FRONCIE WŁOSKIM nic szczególniejszego.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE w Albanii nic ważniejszego.

Von Höfer.

Nowy sukces lotników austro-węgierskich. Dnia 26 b. m. przed południem 5 latawców nieprzyjacielskich rzuciło sporo bomb na Durz (Durazzo) bez wyrządzenia godnej wzmianki szkody.

Nasze latawce morskie wzbiły się natychmiast do obrony. Jeden z nich (kadet floty Bartha obserwator, kierownik kwatermistrz Haschke) zmusił w walce napowietrznej jeden hydroplan nieprzyjacielski do opuszczenia się na wodę, gdzie zabrał go kontrtorpedowiec włoski, — puścił się w pościg za drugim ku Brindisi, **zestrzelił go** na 40 mil morskich od brzegu i opuścił się na wodę obok zgruchotanego latawca. Obserwator oficer marynarki włoskiej był zabity, pilot ciężko postrzelony w głowę. **Pilota przeniesiono z tonącego hydroplanu włoskiego na własny i przewieziono do Durz.**

Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 28 września. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Między Ancre i Somme po przygotowaniu artylerzyckiem, przewyższającem jeszcze prawie wszystkie dotychczasowe doświadczenia, Anglicy i Francuzi ponowili swoje silne ataki.

Na przeważnej części frontu bojowego niewzruszona nasza piechota, wsparta skutecznie artyleryą i obserwacyami lotników, **odrzuciła zwycięsko nieprzyjaciela.**

Pod Thiepval i na wschód od Rancourt i L'Abbe zaciekła walka nie doszła jeszcze do końca. Szczególnie gwałtowne były ataki, wyprowadzone z linii Marval—Bouchavesnes, jakie nieprzyjaciel, bez względu **na krwawe straty,** poniesione przy pierwszym rozbitym szturmie, ponowił pod wieczór. Oddziały, jakie zdołały wtargnąć, zostały natychmiast z linii naszych wyrzucone. W małych częściach pozycyi na północny zachód od Rancourt i na wschód od Bouchavesnes zdołał nieprzyjaciel się utrzymać.

NA WSHODZIE. Słabe wypady rosyjskie pod i między jez. Miadzioł i Narocz lekko odparte.

Wojska jen. Marwitza donoszą, że rosyjski czwarty korpus syberyjski poniósł straty tego rodzaju, że równają się one **zniszczeniu korpusu.**

NA BAŁKANACH nic szczególniejszego.

Płonący jeszcze po ostatnich atakach lotników Bukareszt znowu wielką ilością bomb obrzucony.

Von Ludendorff.

Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych.

BERLIN 28 września. Niemiecka łódź podwodna zatopiła 23-go września na morzu Północnem 11 angielskich parowców rybackich. Druga niemiecka łódź podwodna tegoż dnia w wjeździe do Kanału zatopiła 4 belgijskie okręty wywiadowcze.

Pomyślny atak Niemców na stacyę lotniczą rosyjską.

BERLIN 28 września. Zeppelin marynarki niemieckiej zaatakował 27 września stacyę lotniczą Lebara i baterye obronne na wyspie Oesel z dobrym skutkiem i powrócił cało mimo bardzo gwałtownego ostrzeliwania.

BIULETYN URZĘDOWY FRANCUSKI.

PARYŻ 27 września. Na północ od Somme skierował nieprzyjaciel silny atak na nasze nowe pozycye od Bouchavesnes aż na południe od folwarku pod Bois l'Abbe. Wojska nasze we wspaniałej kontrofenzywie rzuciły się na szturmujące fale nieprzyjacielskie i odrzuciły je w nieporządku.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 28 września. Kwatera główna donosi pod datą 27 września.

Na froncie Kaukazu na prawem skrzydle potyczki, na lewem skrzydle atakujący nieprzyjaciel ze stratami odrzucony.

Na froncie egipskim: Latawce nasze rzucały bomby eksplodujące na magazyny i linię kolejową w Port Said. Zauważono kilka bardzo skutecznych pocisków.

Na innych frontach nic ważniejszego.

GRECYA W REWOLUCYI?

Niekarność na flocie i w armii.

LONDYN 28 września. „Daily Telegraph“ donosi z Aten:

Kontrtorpedowiec „Lonchi“ opuścił flotę, ażeby połączyć się z nacyonalistami.

Komendant garnizonu greckiego na Korfu i wielu innych oficerów udało się do Solunia.

Rozruchy na Krecie.

PARYŻ 28 września. „Journal“ donosi z Aten:

7,000 Kreteńczyków wtargnęło bez napotkania na opór do Kanei, opanowało budynki publiczne, skąd władze zostały przepędzone, oraz utworzyło Wydział tymczasowy dla prowadzenia spraw państwowych.

Zgromadzone w Kanei wojska greckie przyłączyły się — z niewielu wyjątkami — do ruchu rewolucyjnego. **30,000 Kreteńczyków stoi obecnie pod bronią i panuje całkowicie nad wyspą.**

Przyjęcie Wenizelosa na Krecie.

LONDYN 28 września (Aj. Havasa). Parowiec „Atromilos“ z Wenizelosem i admirałem Kunduriotisem na pokładzie stanął na kotwicy w Kanei.

Ludność i władze obywatelskie i wojskowe Kanei przygotowały przyjęcie na wielką skalę.

Przyłączenie się Cypru.

LONDYN 28 września. Dziennik „Kairi“ donosi: Grecy w Nikosia na Cyprze postanowili przyłączyć się do narodowej armii obronnej.

Dalszy rozrost ruchu.

SOLUŃ 28 września (B. Reutera). Ruch rewolucyjny rozszerza się niewątpliwie. Ostatnim przyrostem jest **Korfu,** która ogłosiła się autonomiczną i jest gotowa pójść razem z Komitetem obrony narodowej w Soluniu.

Spokojna ocena sytuacyi w Atenach.

LONDYN 28 września. „Daily Telegraph“ donosi z Aten: Według wiadomości ze strony godnej zaufania b. minister Zanikateus ofiarował się za pośrednika między królem a Wenizelosem.

W Atenach w ogólności patrzy się na sytuacyę z nadzwyczajnym spokojem.

Nowy aliant z floty.

ATENY 28 września (B. Reutera). Krążownik „Hydra“ przyłączył się do floty czwóraliansu.

Granice realnych możliwości.

Od czasu, gdy różne wyjaśniające, choć jeszcze ciągle nieoficyalne wynurzenia w Berlinie, Wiedniu i Budapeszcie zdjęły z duszy narodu niemały ciężar pewnego rodzaju obawy, od chwili, gdy w Kongresówce nikt już nie wierzy, że zwycięstwo mocarstw centralnych mogłoby sprowadzić nowe, nieuleczalne rozdarcie głównej dzielnicy Polski, obudziła się znowu w umyśle narodu owa ruchliwość, która na szczęście dla narodu nawet w najcięższych czasach umiała się utrzymać. Czyni też ona swoje w nowych warunkach, co też pozostanie pierwszym i bardzo ważnym zyskiem z tej wojny. Uwolnieni od nędzy i klątwy konspiracyi, Polacy, lubo ograniczeni jeszcze warunkami cenzury wojennej, mogą się zajmować możliwościami własnej przyszłości narodowej. Chociaż jeszcze ciągle, czego niema w tym stopniu u żadnego narodu o takiej liczebności i kulturze, są raczej obserwatorami własnych losów, wiedzą już przecież, że nie będzie się już z nimi postępować jak z jakimś martwym aktem dyplomatycznym, że nareszcie inne poglądy na związek interesów narodowych i politycznych będą stanowiły o propozycyach i postanowieniach dyplomatów.

Z niezmiennych ideałów narodu polskiego na długiej drodze okrężnej tyle już istotnych rzeczy weszło w obręb realnych możliwości, że w każdym razie została stworzona szeroka podstawa dla przyszłości Polski, —jakokolwiek nadbudowa na tych podstawach będzie wyglądać w szczegółach, jakkolwiek o tych szczegółach w danej chwili mało jeszcze mówić wolno, mówić można. W chwili obecnej sprawa polska, „losem bitew rozwinięta“, jak się wyraził kanclerz niemiecki, ma być wspólnie rozwiązana przez Niemcy i Austro-Węgry; rozwiązanie postanawia, ażeby zabezpieczyć przedewszystkiem interesy mocarstw centralnych, ale dać także Polakom zadowolenie „w pomnożonych wielokrotnie możliwościach“, według słów ministra spraw zagr. bar. Buriana; nie podlega zaś wątpliwości, że in concreto przy ułożeniu przyszłości najrozmaitsze środki i metody mogą doprowadzić do celu, jeżeli tylko nieliczne warunki elementarne zostaną w pełni uwzględnione. Ciasno a przecież szeroko zarazem mieszczą się we wszystkich kwestyach politycznych granice realnych możliwości, zależnie od każdorazowego stanowiska osądzającego. Kto spodziewa się rozwiązania bez reszty jakichkolwiek wielkich problemów historycznych, musi wogóle odwrócić się teoretycznie od jakiejkolwiek wiary w postęp historyczny i powinienby w praktyce, o ile chce być konsekwentnym, porzucić wszelką politykę: tak ciasne okażą mu się te granice. Kto wybiera praktyczną i praktykowaną rzeczywistość, ten uprzytomni sobie prędzej, ile już i ile wielkiego trwała a rozważna zręczność w pozornie bardzo ciasnych ramach wykonać zdołała. Tu występuje różnica między pozorem a istotą, które nieraz w takim do siebie stoją stosunku, że coś, co pozornie i według liter wydaje się mniejszem od szeroko rozprowadzonych teoretycznie możliwości, naprawdę jednak w istocie swojej znaczy więcej.

Są to wszystko t. zw. „wieczne prawdy“ polityki i dziejów, dające się zastosować do wszystkich wielkich problemów, jakie kiedykolwiek wojna czy pokój nasunęły, a nie do samej tylko sprawy polskiej. Rzeczy te są tak bardzo prawdziwe, iż nie trzeba się dziwić, jeżeli dzisiaj, gdy już cały naród polski, a nie jak początkowo sądzono — sami tylko entuzyaści, wierzy w szerokość i rozmaitość otwartych przez tę wojnę realnych dla Polaków możliwości, obcy obserwator rzeczy polskich mógłby sądzić, że Polacy ciągle jeszcze dzisiaj należą do różnych „oryentacyi“. Mniemanie takie dzisiaj jest błędem. Nie będzie tu nikt stawiał „ołtarza przeciw ołtarzowi“. Ani na dwa, ani na trzy fronty nie urządzają Polacy nabożeństwa politycznego. W rzeczywistości jest u nich, jak u każdego narodu o wielkiej przeszłości, jedna tylko oryentacya: narodowa. I jeden tylko cel: w granicach realnych możliwości znaleźć trwałe zabezpieczenie maximum interesów narodowych. Jaka będzie wystawiona przyszła budowa tych realnych możliwości w sprawie polskiej — taka oryentacya i takie cele interesów narodowych będą w niej rozkazywać. Gdyż są one koniecznym korrelatem interesów mocarstw centralnych, które wspólnie chcą rozwiązać sprawę polską i rozwiążą. Te trzy grupy interesów są nierozdzielnie złączone, będą one nadal na siebie oddziaływać, dopasowywać się do siebie w granicach realnych możliwości, zamieniać się w trwałą wspólność z istoty, nie tylko z pozoru.

(„Polen“ Nr. 91 z 22 IX.)

Memoryał Czichaczewa w sprawie polskiej.

Biuro informacyjne W. A. T. przytacza za dziennikiem „Kijewskaja Myśl“ memoryał posła nacyonalistycznego, Czichaczewa, o kwestyi polskiej.

Memoryał ów, jak zaznacza prasa rosyjska, wywołał zainteresowanie w wyższych sferach rosyjskich.

Plan Czichaczewa — który jak wiadomo, był jednym z najgorliwszych propagatorów oderwania Chełmszczyzny od Królestwa — i w tym wypadku przypomina ówczesną taktykę rosyjskiej większości dumskiej, idącej za jego głosem.

Durzono Polaków nędzną parodyą samorządu miejskiego, który utonął w bagnie rozmyślnie wszczynanych sporów pomiędzy Dumą, a Radą państwa, a bardzo skrzętnie tymczasem rabowano Chełmszczyznę ze składu Królestwa.

Otóż p. Czichaczew daje zarys podobnej taktyki i co do traktowania autonomii polskiej.

Z góry wylicza, co ma być odebrane w razie gdyby Rosya uzyskała możność rozstrzygnięcia kwestyi polskiej. Z góry chce ewentualną autonomię dać do spreparowania Dumie i Radzie państwa, tusząc, że ubitoby ją tam tak dobrze, jak samorząd miejski, a zagrabionoby natomiast wyliczone przezeń terytorya, tak, jak Chełmszczyznę. Z góry układa też parodyę współżycia, przy której usuwanoby różne „niebezpieczeństwa polskie“, w tej samej liczbie nawet rywalizacyę przemysłu polskiego, a stworzono natomiast dla Rosyan w Królestwie warunki domowej atmosfery.

Pan Czichaczew biedzi się już dziś — dla ewentualnego wyręczenia Dumy — nad grupowaniem ograniczeń, będących zarazem materyałem do zwlekania, ażeby ta autonomia roztajała i spłynęła w nicość.

Na szczęście kwestya polska usunęła się z rąk Czichaczewów, Eulogiuszów, Stiszyńskich i Hurków.

Poniżej zamieszczamy następujące ważniejsze ustępy elaboratu Czichaczewa, na dowód, iż perfidya rosyjska — co rozumie się, zresztą, samo przez się — pozostała niezmienną.

Przy radykalnem rozwiązywaniu kwestyi polskiej trzeba wziąć pod uwagę konieczność stanowczego oddzielenia rosyjskich okręgów etnograficznych od Polski i zabezpieczenia Rosyi od wpływów polskich. Trzeba koniecznie usunąć niebezpieczeństwo, polegające na tem, że — jak się wyraził Eulogiusz—„Rosya wsysa w siebie Polskę i ulega przez nią zatruciu“.

Trzeba zatem całkowicie usunąć kulturalną i ekonomiczną zależność Białorusów i Małorusów od Polaków i dalsze polonizowanie małoodpornych pod względem narodowym żywiołów ludności rosyjskiej. Trzeba też usunąć inne jeszcze niebezpieczeństwo, a mianowicie nadmierny wpływ Polaków na życie wewnętrzne, polityczne i ekonomiczne Rosyi, oraz ich mieszanie się do rosyjskich stosunków wewnętrznych... W stosunkach zamiennych między Rosyą a Polską, nie można dopuścić możliwości uzależnienia ekonomicznego terytoryów rosyjskich od Polski i zawojowania rynków rosyjskich przez przemysł polski. Czwartym wreszcie warunkiem musi być, żeby Rosyanie na terytoryum zjednoczonego Królestwa Polskiego czuli się, jak u siebie w domu, i aby mniejszości zagwarantowano możliwość posługiwania się w życiu swoim językiem.

Co do granic przyszłego Królestwa Polskiego, Czichaczew jest zdania, że cała Białoruś, gub. Chełmska i cała Galicya wschodnia ze Lwowem nie może należeć do Polski. Na zachodzie granice Królestwa Polskiego zależeć będą od powodzenia akcyi wojennej i od porozumienia się Rosyi z jej sprzymierzeńcami.

Ponieważ wobec zjednoczenia narodu polskiego dla Rosyi nie jest pożądanem dążenie do uzyskania możliwie jak największej przestrzeni z ludnością polską, zadanie to nie może być przeprowadzone ze szkodą innych, ważniejszych dla Rosyi zadań, mianowicie odzyskania odwiecznych rosyjskich obwodów Galicyi wschodniej, „Rusi Węgierskiej“ i Bukowiny, jakoteż wolnego dostępu do morza.

Co do wewnętrznego ustroju zjednoczonej Polski i co do oznaczenia jej granic ze strony państwa rosyjskiego, to kwestye te bezwarunkowo nie mogą być poddane kompetencyi państw sprzymierzonych. W kwestyach tych rozstrzygającą ma być tylko wola cesarza rosyjskiego w porozumieniu z Dumą państwową i z Radą państwa.

Zmiana taryfy poczt. i telegraf. w Austryi

W „Dzienniku ustaw państwa“ i „Dzienniku rozporządzeń“ dla urzędów pocztowych i telegrafów ukazały się dwa rozporządzenia, wchodzące w życie z dniem 1 października b. r. a zawierające zmianę taryfy pocztowej i telegraficznej. Taryfa nowa obowiązywać będzie od 1 października nie tylko w Austryi, lecz także w ruchu z Węgrami, Bośnią i państwem niemieckiem. Dla uproszczenia postanowień taryfowych zaprowadzony będzie także jednolity regulamin pocztowy w Austryi.

Co się tyczy zmiany należytości, to najważniejsze zmiany w ruchu pocztowym są następujące:

Należytość za listy najniższej wagi 20 gramów wynosić będzie 15 h. za dalszych 20 g. 5 h. Karty pocztowe, wydawane przez zarząd wojskowy z wydrukowanymi znaczkami, kosztować będą 8 h., wszystkie inne 10 h. Dla druków należytość wynosić będzie 3 h. za każde 50 g. Kto chce druki wysłać pospiesznie, to znaczy z tą samą szybkością, jak listy i karty pocztowe, musi dopłacić 2 h. bez różnicy wagi przez nalepienie specyalnej marki pospiesznej. Dla próbek towarowych ustalono należytość 5 h. za każdych 50 gramów. Dopuszczalną wagę dla tych posyłek podwyższono na 500 g. Istniejące już w ruchu poczty zagranicznej od dawna posyłki t. zw. papierów handlowych (Geschaftspapiere) dopuszczone będą obecnie także w ruchu wewnątrz monarchii i w obrocie z Węgrami, Bośnią i państwem niemieckiem, a mianowicie po cenie 5 h. za każdych 50 g., co najmniej zaś 25 h.

Należytość za listy wartościowe będzie złożona, a mianowicie z należytości, pobieranych za równie ciężki list rekomendowany i z należytości za wartość, która w ruchu monarchii wynosić będzie 5 h., w obrocie z Węgrami, Bośnią i państwem niemieckim 10 h. za każdych 300 K. Najniższa należytość za list wartościowy będzie wynosić 60 h.

Przy pakietach usunięto system strefowy i zaprowadzono stopniowanie wagi od 5 do 15 kg. przytem najniższą wagę zniżono na 20 kg. Należytości wynoszą w ruchu krajowym, jakoteż w stosunkach z Węgrami, Bośnią i Hercegowiną za 5 kg. 80 h., za 10 kg. 200 h., za 15 kg. 300 h., za 20 kg. 400 h. Przekazy pocztowe w ruchu krajowym, jako też w stosunku z Węgrami i Bośnią kosztować będą od 50 K. — po 5 h. Do państwa niemieckiego za każdych 50 K. — 25 h. Zmieniono także należytości za dostawy.

Wskutek podwyższenia należytości pocztowych wydano nowe znaczki pocztowe.

Należytość w ruchu telegraficznym uległa zmianie przez pod-

wyższenie dotychczasowej należytości za jedno słowo z 6 h. na 8 h., z ustanowieniem minimalnej należytości 1 K. za telegram. Podwyższenie taryfy telegraficznej odnosi się zarówno do ruchu krajowego jak i do stosunków z Węgrami, Bośnią i państwem niemieckiem. Dla dopuszczalnych w Austryi, Węgrzech i w Bośni telegramów prasowych podwyższono należytość na 4 h. za słowo. Należytość tych pauszalowanych korespondencyi dziennikarskich wynosi 15 K. za pierwszych 500 słów, a 3 K. za każdą następną setkę.

Co się tyczy wyniku finansowego tych nowych zarządzeń, to obrachowany on jest na około 90 milionów koron, przyjąwszy normalny pokojowy ruch pocztowy i telegraficzny.

KRONIKA.

Chorągwie z r. 1831 w arsenale wiedeńskim. „Czas" otrzymuje następujące pismo:

Korpus jenerała Romorino w beznadziejnej walce, party przeważającemi siłami, widział się zmuszony dnia 5-go września 1831 r. o godzinie 5 rano w sile 1500 ludzi i 40 armat przekroczyć granice Królestwa koło Borowa nad Wisłą i szukać schronienia w Galicyi. Na podstawie konwencyi wojskowej, zawartej z austryackim jenerałem bar. Bertolettim, korpus polski odmaszerował nad San, gdzie złożył broń i bagaże. Między efektami wojskowymi, oddanymi przez wojska polskie, znajdowały się także chorągwie pieszych pułków liniowych N-r 1, 5, 6, 11, 14, 17, 20 i 21, tudzież sztandary konnicy, a to 2 pułku strzelców konnych i 2, 3, 5 i 9 pułku ułanów. Chorągwie te i sztandary przewiózł 8 my pułk austryackich ułanów do Lwowa, gdzie złożono je w arsenale przy kościele OO. Dominikanów, skąd w roku 1860 odesłane zostały do Wiednia i umieszczone w muzeum arsenału c. i k. armii między innymi trofeami wojennymi. Dziś tworzą one jednolitą grupę w prawej sali I go piętra nad łukiem okna 3-go. Oznaczone nazwą „Polnische Fahnen und Standarten aus dem Jahre 1831".

Chorągwie i sztandary te nie są trofeami wojennymi, gdyż nie zdobyto ich w walce z nieprzyjacielem, ale raczej są depozytem armii polskiej, która ulegając przemocy, szukała gościny u neutralnego sąsiada.

Dziś, gdy wola monarsza wskrzesza korpus wojska polskiego, wojska, które po swych przodkach objęły nie tylko te same ideały, ale i to samo męstwo i ofiarność w usługach dla ojczyzny, temu wojsku słusznie należy się i spuścizna w postaci widomych znaków przeszłej chwały, znaków, które były świadkami bohaterskich czynów na polach Grochowa, Wawru i Ostrołęki.

Ludwik Sippel.

Pomnik dla jeńców. Na cmentarzu obozowym, położonym o 6 kilometrów od miasta Piły, na linii kolejowej Piła — Bydgoszcz wzniesiono krzyż z białego marmuru, na wysokim piedestale, opasany łańcuchem. Na stronie frontowej umieszczono w języku polskim napis:

„I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich: a śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści. (Obj. św. Jana XXI., 4.). Zmarłym w niewoli jeńcom Polakom, Litwinom i Łotyszom — rodacy".

Na lewej stronie umieszczono ten sam napis w języku litewskim, a na prawej — łotewskim. Na tylnej stronie wyryto po polsku:

Boże!
Wznosimy prośby ducha
O zmartwychwstania byt,
Niech minie ciemność głucha
Zbawienia błyśnie świt".

Za kordonem rosyjskim. W Symferopolu na Krymie, zmarł Franciszek Lipiec, artysta malarz z Radomskiego. Zmarły był uczniem ś. p. prof. Gersona w Warszawie, następnie uczęszczał do Akademii sztuk pięknych w Monachium, gdzie był wyróżniany medalami.

S. p. Franciszek Lipiec był malarzem ludu polskiego, który umiłował nad wszystko. Jego obraz: p. t. „Umierające dziecko", nagrodzony medalem w Monachium, jest wypowiedzeniem się artysty z tej wielkiej miłości dla ludu, oraz cały szereg innych, przedstawiający zawsze życie chłopa polskiego. Zmarły był też wybitnym portrecistą.

D-r Aleksander Zamenhof, brat znanego esperantysty, rodem z Warszawy, zmarł w armii czynnej dnia 31 lipca b. r. i został pochowany w Dźwińsku.

„Ruble polskie". Od dłuższego czasu niemieckie władze okupacyjne w Warszawie usiłują wpływać na tutejsze instytucye finansowe w duchu stworzenia finansowej instytucyi, emitującej banknoty na ruble polskie. Dla należytego zrozumienia projektów władz okupacyjnych niemieckich musimy sobie uprzytomnić istotę emisyi.

Gdy banki centralne emitują banknoty w ilości, nie przewyższającej zapasów złota, banknoty spełniają tylko funkcyę zastępczą w stosunku do nagromadzonego w skarbcu bankowym kruszcu. Funkcya ta trwa i wówczas, gdy emisya przewyższa zapasy złota, gdyż w czasach normalnych przedstawia się tylko część banknotów do wymiany na złoto. W tym wypadku jednak żyje gospodarstwo narodowe już na kredyt, spłacany przez produkcyę późniejszą. W warunkach normalnych dzieje się to wszędzie, w czasach zaś anormalnych, jak np. podczas wojny, emisya banknotów wzrasta tak dalece, że wymiana banknotów musi ustać. Wtedy to zależy wartość banknotów od tego, jakiem zaufaniem cieszy się dane państwo i bank centralny. Wahania kursu pochodzą stąd, że posiadacze banknotów oceniają je w zależności od konjunktur wojennych i przewidywanej wypłacalności danego państwa.

Jak już doniosły pisma, wystąpiły władze okupacyjne z projektem utworzenia kasy pożyczkowej z prawem emisyi 5 0 milionów rubli w banknotach polskich.

Jakie były intencye władz okupacyjnych względem owej kasy?

Oto, zamiast wypłacać żołd wojskom i płacić za zakupy, czynione w Królestwie, w markach, chciano uzyskać, przy pomocy zastawu obligów i długoterminowych zobowiązań skarbu niemieckiego, w warszawskiej instytucyi emisyjnej, ruble polskie i uskuteczniać niemi wypłaty. Znaczy to, że skarb niemiecki zamierzał zaciągnąć pożyczki w polskiej instytucyi emisyjnej.

Ma to jeszcze na celu doprowadzenie ludności Królestwa Polskiego do pozbycia się kwitów, stanowiących zobowiązanie skarbu niemieckiego, przez ułatwianie zastawu ich w warszawskiej instytucyi emisyjnej za ruble polskie. W ten sposób posiadacze kwitów przestaliby być wierzycielami skarbu niemieckiego, a stałaby się wierzycielem polska instytucya emisyjna.

Projekt niemiecki zdąża wreszcie do tego, by przez ułatwienie naszym bankom i przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym uzyskania banknotów polskich w drodze zastawu walorów, umożliwić firmom niemieckim otrzymanie należności w rublach rosyjskich, których polskie banki nie spłacają obecnie swych długów zagranicznych, gdyż stanowią ich ostatnią rezerwę, wobec ewakuacyi rosyjskiego banku państwa. W ten sposób uzyskałyby Niemcy ruble rosyjskie dla swoich wypłat na rynkach neutralnych. Władze wyraźnie deklarują, że pragną z czasem wycofać z Królestwa marki i ruble rosyjskie, a zostawić w obiegu tylko ruble polskie. Ponieważ instytucya emisyjna wypuścić ma polskich rubli na 500 milionów rubli, co stanowczo przewyższa potrzeby obiegu Królestwa, a mają te ruble polskie posiadać obieg przymusowy tylko w Królestwie, w Niemczech zaś, a nawe tokupacyi austryackiej mają być pozbawione obiegu, przeto w rezultacie nastąpi wyparcie z Królestwa rubli rosyjskich i marek.

Za ruble polskie, które ludność polska posiędzie, odpowiedzialne będzie, według opracowanego przez władze projektu, jenerał-gubernatorstwo warszawskie.

Projekt ten spotkał się z kategoryczną odmową instytucyi finansowych i społecznych — dodaje „Naprzód".

Niemcy nie dadzą się wygłodzić. Sekretarz stanu urzędu spraw wewnętrznych Helfferich, przyjął przedstawicieli niemieckiego zjazdu handlowego, zjazdu niemieckich Izb rzemieślniczych i przemysłowych, niemieckiej rady rolniczej i wydziału wojennego wielkiego przemysłu niemieckiego. Prócz tego wzięli udział w naradzie sekretarz stanu urzędu skarbowego Rzeszy hr. Rodern, prezydent Banku niemieckiego i prez. wojennego urzędu żywnościowego v. Batocki. W ciągu kilkugodzinnych szczegółowych narad, w których omawiano różne sprawy gospodarcze, dotknięto też sprawy pożyczki wojennej. Po oświadczeniach sekret rza stanu urzędu skarbowego i prez. Banku Rzeszy, prezydent urzędu żywnościowego zaznaczył, że mimo wszelkie trudności w szczegółach, dobre zbiory zboża i paszy i pomyślny rozwój stanu bydła każą spodziewać się polepszenia stosunków. Szczególnie dokładnie omawiano wojnę gospodarczą, zorganizowaną przez Anglię przeciw nam, a w ostatnim czasie jeszcze zaostrzoną. D-r Helfferich mówił, że mimo wojny, udało się przemysł utrzymać na wysokości zadania. Niemiecka produkcya stale wynosi dziś przeszło 80% najwyższej produkcyi pokojowej. Także dobywanie węgla niewiele pozostaje w tyle za tą cyfrą. Wielkie przemysły, jak przemysł azotowy, podczas wojny wyrosły jakby pod ziemi.

Pola nasze mimo braku ludzi uprawiono starannie i dały dobre plony. Nikt nie zaprzecza, że zbrodnia angielska prowadzenia wojny gospodarczej zadaje nam wielkie cierpienia, że naród nasz już w trzecim roku ponosi ofiary i prywacye, ale właśnie niezwykle złe zbiory roku ubiegłego dowiodły, że niepodobna nas wygłodzić.

Ignatiew premierem? Donoszą z Sztokholmu: Nie jest jeszcze oznaczone, kto zostanie premierem, jeżeli Stürmer ustąpi, a Sazonow obejmie tekę spraw zagranicznych. Obiegają różne kombinacye. Także w innych tekach nastąpią zmiany. Minister oświaty Ignatiew zostanie może prezydentem ministrów.

Ekonomista rosyjski o finansowej stronie wojny. Ekonomista rosyjski, Mienkow, ogłosił, jak już naszym czytelnikom wiadomo, w „Utro Rossiji" rozprawę o wynikach finansowych dwóch lat wojny Omówiwszy wypadki wojenne czwórporozumienia, przechodzi Mienkow („Utro Rossij" z 22 sierpnia) do wypadków wojennych państw centralnych.

Parlament niemiecki notował sześć razy kredyty wojenne na ogólną sumę 52 miliardów marek. Wydatki wojenne początkowo szybko wzrastały, pod koniec 1914 wynosiły one 2 miliardy marek. Natomiast poczynając od 1915 w ciągu 18 miesięcy wydatki te nie zwiększają się.

Na pierwszy rzut oka — pisze p. Mienkow — wydaje się to niewiarogodnem. W rzeczywistości jednak tak jest z następujących powodów: Po pierwsze, lepsze przygotowanie Niemiec do wojny i większe zasoby, broni, dział i pocisków. Po drugie — to przyczyna najważniejsza — wskutek blokady angielskiej Niemcy zmuszone są do korzystania niemal wyłącznie i nader oszczędnie z własnych produktów dla wyrobu amunicyi, podczas gdy koalicya płaci szalone pieniądze za te produkty w krajach neutralnych. Po trzecie, Niemcy wykorzystali terytorya okupowane. Po czwarte, umiejętna organizacya nabycia surowców dla przemysłu militarnego, wyzyskanie rynku roboczego, daje Niemcom możność produkowania amunicyi taniej, niż koalicyi, której wydatki wojenne dokonywane są z wielkim rozmachem, dającym powód do mówienia nawet o rozrzutności.

Znamienny jest też sąd ekonomisty rosyjskiego o finansach niemieckich, a szczególnie uwaga jego o skutkach blokady angielskiej. P. Mienkow wypowiada tutaj, ze stanowiska ententy straszną herezyę: Blokadzie angielskiej przypisują dodatni wpływ na finanse niemieckie. Słuszność tego poglądu można tylko potwierdzić. Jest znaną rzeczą, że blokada angielska dotknęła nie państwa centralne, lecz kraje neutralne. Większego fiaska blokady pomyśleć sobie nie można.

Mienkow omawia następnie finanse Austro-Węgier. Pisarz rosyjski oblicza wydatki wojenne Austro-Węgier na 30 miliardów koron.

Wydatki Turcyi i Bułgaryi wynoszą, zdaniem Mienkowa 3 miliardy rubli.

Najciekawsze są wywody końcowe Mienkowa. Zestawia on wszystkie swoje obliczenia i pisze:

„A więc w ciągu 2 pierwszych lat wojny bezpośrednie wydatki czwórporozumienia wyniosły 64 miliardy rubli. Anglia—24 miliardy, Rosya —18 Francya — 16, Włochy—4, Belgia i Serbia—2. Wydatki państw centralnych wynoszą dwa razy mniej: 36 miliardów rubli: Niemcy 21 miliardów, Austro-Węgry 12, Turcy i Bułgarya 2.

Obecne codzienne wydatki koalicyi są: Anglii—60 mil., Rosyi — 40 mil. r. Francyi — 32 mil. r., Włoch — 10 mil. Ogółem 142 mil. rub. Strony przeciwnej 61 mil. r., dla Niemiec 48 mil., Austro-Węgier—20 mil., Turcyi i Bułgaryi—10 mil.

A więc koalicya obecnie wydatkuje znacznie więcej, bo 2 razy więcej, niż Niemcy i ich związkowcy. Im dalej, tem ten stosunek będzie dla czwórporozumienia mniej korzystny."

Choć zasoby finansowe i narodowe czwórporozumienia są znacznie wyższe niż państw centralnych, pisze p. Mienkow, należy jednak na to zwrócić uwagę.

Aresztowanie 73 inżynierów rosyjskich. Drogą na Sztokholm przychodzą wiadomości, według których aresztowano w Rosyi, z polecenia wojskowości, 73 inżynierów rosyjskich i postawiono ich pod sąd wojenny pod zarzutem zdrady stanu oraz wspomaganie nieprzyjaciela przez zamachy zbrodnicze, godzące w całość państwa.

Jak wiadomo, rozszerzyły się w ostatnich czasach w Rosyi pożary fabryk amunicyi. W Petersburgu spłonęła fabryka akcyjna nad kanałem Obwodowym, w Moskwie fabryka dawniej Czanownizewskoja, obecnie zajęta przez wojskowość. Cztery oddziały straży pożarnej próbowały bezskutecznie ugasić ten pożar. Równie wielki pożar szerzył się w ubiegłym miesiącu w dzielnicy Moskwy, zwanej Kitajgorodem, gdzie spłonęła fabryka amunicyi i pięć sąsiednich składów, z których jeden zawierał amunicyi za dwa miliony rubli. Wogóle spłonęło w dwu ostatnich miesiącach w całym kraju 17 fabryk amunicyi ze szkodą dochodzącą 32 milionów rubli. Wysokość szkód, jakie poniósł rząd skutkiem przerwy w fabrykacyi amunicyi, nie da się ująć w cyfry. Prócz fabryk w Petersburgu i Moskwie spłonęły składy amunicyjne w Charkowie, Jekaterynosławiu i Odesie.

Ponieważ wszystkie te pożary odbywały się wśród wielce podobnych, jak chce policya, i podejrzanych okoliczności, rozpoczęto dochodzenia, które musiały doprowadzić do wykrycia rozgałęzionego spisku, mającego na celu wspomaganie nieprzyjaciela. Wobec tego aresztowała policya 73 inżynierów i kilkunastu mechaników zajętych w pomienionych fabrykach jako podejrzanych o zbrodniczą działalność. Wśród aresztowanych znajduje się dyrektor drugiego oddziału ministeryum handlu, dziewięciu niemieckich inżynierów, którzy z chwilą wybuchu wojny przyjęli obywatelstwo rosyjskie, oraz kilku znanych ze swojej agitacyi politycznej bogatych inżynierów-przedsiębiorców. W ostatnich dniach internowany został były poseł do pierwszej Dumy inżynier Wereszczański.

Wedle przypuszczeń żandarmeryi i policyi rosyjskiej, aresztowani należeli do związku nihilistycznego, który przez działanie na szkodę państwa oraz systematycznym terrorem chciał zachwiać rząd w jego wojennych zamiarach, a wśród ludu wywołać niechęć i niezadowolenie.

Według innej wersyi aresztowani mieli czynić swoje zamachy za wielką opłatą pieniężną—domysł ten jest rozumie się—bardzo nieprawdopodobny.

Prasa rosyjska pisze bardzo niewiele o owych aresztowaniach, duszona przez cenzurę—mimo to codziennie niemal przynoszą poszczególne dzienniki informacye o aresztowaniach w związku z pożarem tej lub owej fabryki amunicyi.

Wedle „Russkich Wiedomosti" aresztowani inżynierowie zostaną postawieni, po wygotowaniu aktu oskarżenia, przed sąd wojenny.

Asquith chory. Donoszą z Kopenhagi: Według depesz londyńskich stan zdrowia Asquitha uległ pogorszeniu. Przyczyniła się do tego wiadomość o śmierci syna, który poległ na froncie francuskim. Lekarze radzą Asquithowi, ażeby na dłuższy czas wstrzymał się od zajęć.

Francuskie działo 52 centymetrowe. „Matin" donosi, że francuskim fabrykom amunicyi udało się wykonać armatę 52 cm. Szczegółów bliższych nie podaje, z wyjątkiem, że we wnętrzu pocisku może się pomieścić dorosły człowiek. Londyńskie „Illustratea News" podają reprodukcyę takiego pocisku.

Francuzi o niemieckiej konferencyi socyalistów. Donoszą z Berna: Konferencya socyalistów niemieckich znalazła dotąd odgłos tylko w socyalno-demokratycznym „Bonnet Rouge". Dziennik ten wnioskuje z uchwał, że Niemcy nie są—jak to Francuzi mniemają — hordą oszalamiających się krwią i żądnych aneksyi opojów. Znamienne jest, że cenzura

wykreśliła dalszy ustęp, w którym „Bonnet Rouge" zaczyna przedstawiać Niemcy w świetle właściwem.

Skupczina ma zaufanie do rządu. Po sesyi 7-dniowej skupczina serbska na Korfu uchwaliła wotum zaufania do rządu. W rezolucyi czytamy: „Na ciernistych drogach, jakie do tej pory przebywaliśmy, narażamy się na niebezpieczeństwo poniesienia licznych ofiar narodowych, ale nasz skarb największy, cześć narodu, jest nienaruszony. Gnąc się w boleści, ale jako przodowniczka wiary w ideały ludzkości spogląda Serbia z podniesioną głową i z ufnością w przyszłość".

Bratianu Bułgarem z pochodzenia. Twierdzi tak prof. jęz. bułg. w wiedeńskiej akademii oryentalnej D-r Georgiew. Według niego dziadek Bratianu'ego pochodził z Gorna Oriachowica w Bułgaryi północnej, skąd wywędrował do Rumunii.

Ojciec premiera, jeden z twórców nowoczesnej Rumunii, mówił jeszcze z zamiłowaniem po bułgarsku i był za wspólną polityką Rumunii i Bułgaryi. Nazwisko Bratianu jest zromanizowaniem bułgarskiego nazwiska Brat Iwan.

Także sekretarz rumuńskiego ministerstwa wojny jen. Iliescu pochodzi z bułgarskiej rodziny Iliew i wywodzi się z tych samych stron, z których wyszła rodzina Bratianu. Dodać nareszcie trzeba, że premier serbski Pasicz pochodzi także z bułgarskiej rodziny w okolicach Niszu.

Dywidenda 2.970%. Ford Motor Company, założona z kapitałem zakładowym 2 milionów dolarów, miała z dniem 31 lipca t. j. po upływie roku 59,914,117 dolarów czystego zysku, co oznacza 2,970% dywidendy. Jest to największa firma samochodów na świecie. Założona została przez znanego apostoła pokoju Henry Forda i zajmuje się sporządzaniem lekkich i tanich wozów. Firma przygotowuje się już do założenia po wojnie fabryk we Francyi i Anglii. Tak ogromna dywidenda jest nawet w kraju nieograniczonych możliwości czemś niezwykłem.

Rozdzieranie dwukoronówek. Do filii banku austro-węgierskiego w Krakowie od pewnego czasu codziennie zgłaszają się interesanci o wymianę rozciętych banknotów dwukoronowych na połówki i ćwiartki; filia banku wymienia te pocięte banknoty w pełnej wartości bez trudności. W dniu wczorajszym przyniesiono przeszło 800 połówek i ćwiartek do wymiany.

Niektórzy kupcy przecinają powyższe banknoty na zapas, co nie jest dozwolone. W Krakowie nawet władze wojskowe wypłacają żołd, używając rozcinanych banknotów.

„Die reussische Welt. Historisch-politische Studien — Vergangenheit und Gegenwart". Von Prof. d-r Stanislaus von Smolka, Mitglied des Herrenhauses. Wien 1916. (Nakładem Centralnego Biura wydawnictw N. K. N. Stw. 460. Nakład komisyjny Gerold & Co. Wiedeń I Stefansplatz 8).

Na półkach księgarni wiedeńskich pojawiło się w tych dniach obszerne dzieło prof. Smolki poświęcone rozbiorowi problemu „ukraińskiego". Osnową książki, stosownie do jej nagłówka, jest właściwie „świat wszechruski". Autor roztrząsa istotę, przeszłość i dążenia wszystkich trzech grup ruskich: rosyjskiej, białoruskiej i maloruskiej. Na tem tle szczególną jednak uwagę poświęca zagadnieniu maloruskiemu wraz z jego ostatnią fazą — ukraińską.

Dyspozycya książki dzieli przedmiot na dwie części. Pierwsza obejmuje ocenę problemu ruskiego w jego przebiegu dziejowym i postaci dzisiejszej; część druga podaje materyał statystyczny, językowy i historyczny, mający służyć do naświetlenia i udowodnienia argumentów, wysnutych w części pierwszej.

Praca prof. Smolki przedstawia przez to wartość istotną, że czytelnik niemiecki po raz pierwszy spotyka się z całokształtem poglądów naukowo, opartych na historycznym i cywilizacyjnym materyale, stanowiącym treść ukrainizmu. Ale także czytelnik polski znajdzie ogrom szczegółów mniej znanych, a przez ustalenie ich stanowiska i znaczenia służących do umiejętnego skonstruowania sądu o tem, jaką w istocie wartość może mieć idea „narodowości ukraińskiej" w swym stosunku do tendencyi państw i narodów ościennych. (W.B.P.).

Z Dąbrowy.

W rocznicę II Brygady. Dnia 30 września, w sobotę, w drugą rocznicę wymarszu I. Brygady Legionów Polskich od będzie się w kościele parafialnym w Dąbrowie o godz. 8 rano Nabożeństwo za poległych legionistów II Brygady.

Wieczorem o godz. 8 ej w sali Resursy odbędzie się — jak już donosiliśmy — odczyt por. Leg. pol. Dr. Grotowskiego p. t. „Z dziejów II. Brygady".

Z Będzina.

Obowiązek. Zorganizowane niedawno Stow. właścicieli nieruchomości, jest nowym dowodem konieczności oparcia wszelkiej pracy o charakterze społecznym, na czynniku zasady konferencyjnej. Dotąd i w środowisku tem, o żadnej łącznej akcyi nie można było myśleć, każdy zabiegał jedynie o swoje interesy, to też interes ogółu mieszkańców miasta nie mało na tem cierpiał. Bo czy chodziło o porządki miejskie, o wodę czy o oświetlenie, wobec braku organizacyi szerszej, wszystko należało pozostawić żółwiemu biegowi rzeczy i wypróbowanej apatyi nowych czynników administracyjnych. Jedną z pilnych, wprost palących kwestyi, mającą znaczenie ogólnej doniosłości, jest sprawa uregulowania zabójczych, z punktu widzenia hygienicznego i wprost bezpieczeństwa publicznego stosunków, wśród których żyć musi, jak w Będzinie — kilka setek rodzin stróżów domowych. Marna płaca i ohydne nory mieszkalne — sprawiają że rodziny te są stałymi klijentami ambulatoryów bezpłatnych i komitetów dobroczynnych, to znaczy że społeczeństwo, służbę p. p. kamieniczników częściowo musi utrzymywać na koszcie swoim. Jest to rażąca anomalia, która dłużej nie może być cierpianą, ani przez to społeczeństwo, ani przez Stow. właścicieli nieruchomości, nie tylko rozumie się Będzina, bo te stosunki wszędzie są jednakowe, ale i całego kraju naszego. Nieliczne stosunkowo wyjątki normalnego uposażenia stróżów, powinny stać się normą obowiązującą cały ogół wł. domów.

Z Miechowa

Otwarcie gimnazyum w Miechowie. W dniu 21 b. m. odbyła się w Miechowie uroczystość otwarcia 8 kl. gimnazyum realnego (z łaciną), powstałego z hojnej ofiarności obywateli miejscowych, wiejskich i władzy wojskowej, której przedstawicielem jest pułkownik p. Prereaux.

Uroczystość poświęcenia uczelni rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym. Miejscowy X. proboszcz kanonik i dziekan Stanisław Zapatowski po Mszy św. przemówił w gorących słowach do młodzieży nowo zapisanej do gimnazyum. W nabożeństwie oprócz uczniów wzięli udział: komplet Rady szkolnej i Zarządu szkoły, dyrektor p. Lech z gremium profesorskiem i licznie reprezentowane obywatelstwo miejskie i z okolic Miechowa.

Po ukończonem nabożeństwie Komitet Rady szkolnej z prezesem swym Leonardem hr. Mieroszewskim i zaproszeni goście udali się do sali teatralnej, gdzie wypowiedzieli szereg mów z okazyi tak doniosłej chwili w historyi Miechowa.

Ziemia miechowska była licznie reprezentowana na otwarciu gimnazyum. Z Krakowa na uroczystość przybyła h. Janowa Ordynatowa Mieroszewska.

Ze Lwowa.

Turcy. Niezwykli, egzotyczni goście, przechodzący w drodze na front przez nasze miasto, budzą jeszcze ciągle zainteresowanie w spokojnym, zacisznym Lwowianinie. Smagłe, czerniawe ich twarze, o silnym, gołonym przeważnie zaroście, dziwnie stepowa odzież i smętne wejrzenie przypominają ich obcoplemienne, dalekie pochodzenie. Wieje od nich jakaś porywająca dzikość i jakaś smętność i jakaś poezya dalekości. Przynoszą ze sobą pobłask konstantynopolitańskich meczetów na granicy Azyi i Europy stojących, marzenia o wschodnim przepechu i odgłosy zacisznych haremów, gdzie błędne wyznawczynie półksiężyca błagają zapewne Mahometa o rychły koniec wojny. To też każde ich zjawienie się w sklepie, na ulicy lub w kawiarni budzi szmer, w którym drży coś jakby zazdrość, że powrócą tam do swoich pięknych krajów, których tak wielu z nas oglądnąć nie będzie danem.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 28 września.

(mj). Druga łódź podwodna handlowa niemiecka, tym razem „Bremen", dopłynęła do Ameryki. Komendantem łodzi jest kapitan Schwartzkopf, pochodzący ze starej rodziny z hanzeatyckiego miasta Lubeki. Pisma niemieckie wyrażają z tego powodu wielką radość. „Lokalanzeiger" pisze: „Po raz drugi w czasie tej wojny udało się uzyskać bezpośrednie połączenie Niemiec z Ameryką. Jak niedawno kap. König, tak obecnie kap. Schwartzkopf złożył dowód, że marynarze niemieccy umieją mylić czujność angielskich okrętów strażniczych, że zatem cała blokada angielska istnieje tylko na papierze".

Z Grecyi nadchodzą coraz bardziej alarmujące wieści: „Az Est" donosi, że w Atenach nastąpił już zamach stanu, że król Konstantyn opuścił Ateny, że utworzył się rząd narodowy i wypowiedział już wojnę mocarstwom centralnym, że nareszcie sztab jeneralny zniszczył plany mobilizacyjne, tak, że rząd narodowy może liczyć co najwięcej na zmobilizowanie 50,000 ludzi. Opinia mocarstw centralnych jest już zdawna przygotowana na wkroczenie Grecyi w wojnę, co będzie zresztą w danym razie aktem przymusowym i przeprowadzonym wbrew istotnej woli królewskiej. Wiadomości z Grecyi muszą być jednak rozpatrywane z wielką rezerwą, gdyż cenzura franko-angielska kontroluje cały grecki ruch telegraficzny, a z drugiej strony dwa lata wojny pouczyły dostatecznie, jak bardzo kłamliwe bywały depesze i głosy prasy ententowej.

Piekielne szamotanie się ententy w Grecyi jest nowym dowodem słabości ententy. Nie wystarczyła do wygrania Anglia, Rosya, Francya i Włochy. Pociągnięto Rumunię, ażeby poparzyć sobie palce na nowo. Teraz prowokuje się Grecyę, ażeby doznać tego samego losu. Mimowoli doznawać musi każdy człowiek nieuprzedzony rzetelnej satysfakcyi, że rozbójnicza i zdradziecka polityka ententowa tak dorźnie bywa karana. Jest w tem Nemezis dziejowa. Owoc „rady bezbożników" musi być zawsze dla nich samych trujący.

W Rosyi, która na bojowiskach wali już tylko łbem o mur na sposób barani, coraz większe zamieszanie. Zanosi się na nowe zmiany gabinetowe, które w gruncie rzeczy nie odmienią niczego, a chyba tylko utwierdzą panowanie czarnej sotni, ażeby przygotować się do obrony przeciw powojennej rewolucyi. Za dwusetletnią krzywdę narodu polskiego i tylu innych uciskanych przez carat narodów przyszła nań nareszcie sprawiedliwa godzina odwetu!

Nad Somme szaleje od tygodnia nowa straszliwa bitwa. Francuzi i Anglicy odnieśli pewne sukcesy, ale są one drobiazgiem w stosunku do poniesionych ofiar i nie zmieniają w niczem sytuacyi strategicznej. Dość zrobić krótki bilans. Zdobyty i obsadzony przez Niemców teren belgijski wynosi 29,000 klm², we Francyi 21,000 klm², razem 50,000 klm². Z tego odbili Anglo Francuzi do tej pory 0.3%. Aby osiągnąć tak mizerny rezultat, sami Anglicy stracili przez 3 miesiące, licząc do 15 września, co najmniej 350,000 ludzi, a razem z Francuzami około pół miliona ludzi. Gdyby „sukcesy" Anglo-Francuzów rozwijały się nadal tą samą koleją, na odbicie 1% utraconego terenu musieliby poświęcić ponad $1^1/_2$ miliona ludzi!

Rzeczy rozwijają się tedy nieubłaganie. Szanse czwóraliansu stają się coraz mniejsze. Jeżeli wojna przeciągnie się jeszcze do roku następnego, tem bardziej nie staną się lepsze.

Pamiętajmy o tem w Polsce i nie róbmy na złość samym sobie! Bo chociażbyśmy nie stali się nawet przez to nieszczęśliwi, staniemy się śmiesznieisi...

Z Lugano podają sensacyjną wiadomość, że poseł hiszpański przy Kwirynale Pina y Millet zostanie zastąpiony przez innego dyplomatę, który miał już do przeprowadzenia ważne misye w Paryżu i Londynie. Wiadomość ta, podana przez „Idea Nazionale", nie znalazła dotąd z żadnej innej strony potwierdzenia.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

25 września po południu. Na froncie zachodnim nic ważnego.

Biuletyn rumuński.

24 września. Na froncie północnym i północno-zachodnim: W górach Kelemen dalsze posuwanie się naprzód. Wzięliśmy 73 jeńców i 1 karabin maszynowy. Na wschód od Nagyszeben zaatakowaliśmy odrzuconego nieprzyjaciela. Wzięliśmy do niewoli 4 oficerów 300 żołnierzy i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. W dolinie Yin (Zsil) częściowe przedsięwzięcia. Zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe. Ogólna liczba wziętych do niewoli dotychczas na tym froncie wynosi 48 oficerów i 6,836 żołnierzy. Front południowy: obustronna palba artyleryi nad Dunajem. W Dobrudży lewe nasze skrzydło posunęło się naprzód. Wzięliśmy 1 oficera i 53 żołnierzy do niewoli.

25 września. W dolinie Itu odparliśmy kilka ataków nieprzyjacielskich. Na reszcie frontu potyczki oddziałów wywiadowczych. Na froncie południowym w Dobrudży walki poszczególnych oddziałów. Zeppelin dotarł ostatniej nocy do Bukaresztu, ale dzięki naszym działom oddalił się. Po drodze rzucił 3 bomby bez osiągnięcia skutku.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Piotr Jarząbek zawiadamia rodziców i rodzinę w radomsk ej gub., opoczyńskim pow. wsi Wysokine, że jest zdrów, służy na starem miejscu, powodzi mu się dobrze. Prosi o odpowiedź za pośrednictwem gazet.

Maryan Jabłonowski zawiadamia żonę swoją, zamieszkałą w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 19, u Władysławowstwa Pliszczyńskich, że jest zdrów, odpowiedzi na listy nie otrzymuje. Prosi o wiadomości tą samą drogą do Rżewa, gub. twerskiej, szpital chełmski.

Jan Jeżmański prosi ks. proboszcza parafii Skaryszów, pow. radomskiego, o zawiadomienie żony Feliksy w Makowcu, że zdrowy. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Józefostwo Imieliński zawiadamiają Ksawerostwo Dobrowolskich z Warszawy, Wilcza 35, Kazimierzostwa Nowickich, ul. Żelazna 50, Wincentostwa Strzeszewskich, Żelazna 89, Wacławowstwa Kiełbasińskich Mokotów, Sandomierska 2, Kamilę Sadowską z córką Reginą Warsz.-Praga, ul. Brzeska № 11, m 199, Aleksandrostwa Raczyńskich, ze wsi Habowo-Swiniary, gub. i pow. płockiego i Edwardostwa Raczyńskich z Drobina, pow. gub. płocka, p. Józefę Grzywiankę z Raciąża, pow. sierpeckiego, gub. p ockiej, prosząc o opiekę nad rzeczami. Antoniego Imielińskiego z córką Maryą i siostrą Pelagią w Wygwizdowie, pow. sosnowicki, gub. piotrkowska, ul. Floryańska 35, Cyprynostwa Brodzińskich Dąbrowa-Górnicza, pow. będzin., Sławkowska, dom Urbańczyka, Józefostwa Szymańskich, Dąbrowa-Górnicza, Koszary i Tomaszostwa Bronnych Dąbrowa-Górnicza, ul. Fraktowa. Pozdrowienia znajomych, jestem na posadzie w biurze Donieckiego Tow. w Dróżkówce, ekater. gub.

Irena Jaza-Kwiatkowska z rodzicami i rodzeństwem zawiadamia szwagra adwokata przysięgłego w Warszawie Władysława Tarnowskiego z żoną Mieczysławą i córeczką Halinką, ciotki, Stanisławę Chlebowską, Maryę Pogonowską, Leokadyę Czaplicką, Janię i Adasia Bukowskich w Piotrkowie, p. Zdzisławę Maliszewską, p.p. Pereświe, Sołtanow i p. Romualda Stawowskiego w Strzemieszycach, kolei W. W., iż mieszkają w Symferopolu, Krym, adres: poste restante, główna poczta. Proszą o wiadomości jak zdrowie i gdzie się wszyscy znajdują. Arturostwo K. i Tolka M. w Kijowie, Lucia Jaworska w Sewastopolu, wujostwo Kownaccy z nami. P. Smogorzewska w Petersburgu. Wszyscy zdrowi, korespondują ze sobą.

Franciszek Kramarski z Radomia prosi znajomych w Warszawie, Łodzi i Radomiu o zawiadomienie rodziny w Jastrzębiu, gub. radomskiej, że jest zdrów, zamieszkuje w Proskurowie, gub. podolskiej, ul. Milionna №4. Prosi o odpowiedź tą drogą.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L 4.